

Stanisław Heilman, Jerzy Krzyś

NARODZINY MUSZYŃSKIEGO UZDROWISKA

Muszyna, miasto leżące w malowniczej dolinie „zielonego przełomu” rzeki Poprad, stała się znanym zdrojowiskiem polskim wiele lat później niż dwie wsie, które długo podlegały starostwu muszyńskiemu, a jeszcze dłużej wchodziły w skład miejscowej parafii i gminy.¹ Te dwie osady to słynna dzisiaj „perła uzdrowisk polskich” — Krynica² oraz Żegiestów, odkryty i zamieniony z niewielkiego przysiółka w sukcesywnie rozwijającą się miejscowość zdrojowo-klimatyczną przez związanego z Muszyną spolszczonego Węgra, Ignacego Medveckiego de Medveczi (ok. 1788-1868).³ Odstępując od szczegółowego omawiania przyczyn tej swoistej degradacji, przedstawimy na podstawie dostępnego piśmiennictwa i materiałów źródłowych trudną drogę, jaką musieli przebyć mieszkańcy Muszyny i jej władze samorządowe w okresie międzywojennym, by stworzyć zdrojowisko komunalne i wywalczyć dlań liczące się miejsce wśród polskich ośrodków balneologicznych tego okresu.

ŹRÓDŁA WODY MINERALNEJ

Od wielu wieków ludność rejonu Muszyny zauważała samowypływy specyficznej, orzeźwiającej wody źródlanej, która była zimna (ok. 8 st. C) i miała przyjemny, kwaśny smak. Woda ta perliła się obficie po pobraniu do naczynia. Od dawna zauważano pewną zależność tego musowania od stanu pogody, bowiem gdy spadało ciśnienie barometryczne, zmniejszało się również nagazowanie wody.⁴ Stało się to podstawą do snucia prognoz meteorologicznych, przepowiadania burz i śloty.

Na obszarze dawnego klucza muszyńskiego wypływa obecnie około stu źródełek z mineralną wodą, a rejon ten określa się mianem „zagłębia balneologicznego”.⁵ Pierwszą pisaną wiadomość o tych źródłach, jak się powszechnie w piśmiennictwie lekarskim przyjmuje, podał wykładowca ówczesnych szkół jezuickich ks. Gabriel Rzączyński na kartach swego dzieła wydanego w 1721 roku.⁶ Dokładniejsze opisy źródeł zostały zawarte w pracy prof. UJ dra medycyny Karola Soczyńskiego, który wykładał także hydrologię lekarską. Niestety rękopis tej pracy o przydługim tytule spłonął w czasie pożaru w roku 1850.⁷ W siedem lat później pisał nieco więcej o licznych galicyjskich szczawach prof. geologii UJ dr Ludwik Zejszner (vel Zeuschner).⁸ Mijały jednak lata i nikt nie zajmował się źródłami muszyńskimi, nikt nie korzystał na większą skalę z tych dobrodziejstw natury. W tym czasie Krynica i Żegiestów rozwijały się, a w Muszynie czas jakby stanął. A samoczynne źródelka nadal bulgotały, dając początek strumyczkom, na których dnie wytwarzał się rdzawy, żelazisty osad. Liczne „bełkotki” występowały także w obrębie samych potoków, na przykład Szczawnika, Szczawniczka i górnego biegu Muszynki.

Pierwszym krokiem w balneologicznej historii Muszyny było dokładne przebadanie składu chemicznego wody z dwóch samoistnych wypływów, a mianowicie ze źródła, położonego na skarpie przy szosie krynickiej w rejonie muszyńskiego kościoła parafialnego⁹ oraz ze źródła w Szczawniku, usytuowanego na podmokłej łące koło cerkwi. Dokonał tego w lecie 1878 roku osobiście słynny uczony, profesor chemii UJ, dr Karol Olszewski, który na miejscu ocenił wodę organoleptycznie oraz pobrał jej próbki i następnie w laboratorium dokonał dokładnego rozbioru składu chemicznego. Wyniki tych badań zostały opublikowane dopiero po trzech latach, razem z analizami wód innych źródeł, w tym i Jastrzębika.¹⁰ W swych pionierskich dla muszyńskich źródeł badaniach prof. Olszewski stwierdził w 1 l wody z Muszyny: 2,2 g składników stałych mineralnych oraz 1,10 g wolnego kwasu węglowego, co według dzisiejszych kryteriów krenologii¹¹ zalicza powyższą wodę źródlaną do pełnowartościowych szczaw leczniczych. Wody ze Szczawnika i Jastrzębika miały podobny skład jakościowy, różniły się tylko procentową zawartością poszczególnych składników mineralnych.

Źródło dzielnicy Zakościół zostało parokrotnie uporządkowane. Już w 1911 roku miało ujęcie kamionkowe, a woda zeń spływała do drewnianej studni. Czerpali z niej przez wiele lat przejeżdżający obok okoliczni mieszkańcy, a także letnicy; bardziej, by ugasić pragnienie czy poprawić kondycję po przepiciu, niż dla systematycznej kuracji. Omawiany zdroj został nazwany „Grunwaldem”. Ponownej analizy tej wody dokonano w 1911 roku w CK Zakładzie Powszechnym do Badania Środków Spożywczych w Krakowie.¹² Wodę zaliczono wtedy do słabych szczaw alkaliczno-żelazistych i stwierdzono, że nadaje się ona do użytku jako woda stołowa.

W latach międzywojennych uporządkowano i inne źródła muszyńskie. Informator leczniczy z 1927 roku podaje, że w Muszynie jest pięć źródeł szczawy wapniowo-żelazistej.¹³ Autorzy przewodnika turystycznego „Krynica, Żegiestów, Muszyna i okolice”, Roman Nitribitt i Zygmunt Hetper, wyliczyli w rejonie Muszyny 7 źródeł mineralnych. Oto one: 1) na Mikowej, na skraju lasu lipowego, 2) na prawym brzegu potoku Szczawniczek, naprzeciw młyna wodnego, 3) na łące przy torze kolejowym, koło przystanku kolejowego, 4) za kościołem, 5) na granicy Muszyny i Powroźnika po wschodniej stronie gościńca, 6) na Wapiennem, 7) nowe źródło za Popradem. Z czasem nadano im konkretne nazwy, odpowiednio: 1. „Maria”, 2. „Nad Szczawniczkiem”, 3. „Przy targowisku” lub „Elektra”, 4. „Grunwald”, 5. „Graniczne” lub „Irena”, ewentualnie „U Kałuckiego”, 6. im. Marszałka Piłsudskiego, 7. świeży odwiert „Antoni”. O źródłach tych wspomina prof. Jan Muszyński, dodając samo- wypływ za tartakiem w Powroźniku, dwa źródła w Jastrzębiku i jedno w Tyliczu.¹⁴

Także w niektórych zwykłych studniach mieszkańców Muszyny spotykano „kwaśną wodę”. I tak na przykład na podwórzu posesji Jana Urbanika (1884-1950), przy ulicy Nowej 11 na Zazamczu, znajdowała się obudowana studnia o głębokości 7 m, z której wydobywano zimną, perlącą się wodę za pomocą urządzenia korbowego i wiadra na łańcuchu. Domownicy używali jej np. do chłodzenia masła w lecie, spuszczać do chłodnej studni produkty umieszczone w wiadrze. Pod względem krenologicznym była to słabo zmineralizowana szczawa magnezowa, czyli właściwie woda stołowa.¹⁵ Podobnie w głębokiej na 11 m studni Stanisława Pańczaka (1898-1965), przy ulicy

Kościelnej nr 40, była smaczna „kwaśna woda”. Sąsiedzi brali ją do picia, a gospodarze byli zmuszeni brać wodę do prania od sąsiadów, gdyż ich nie nadawała się zupełnie do tego celu. Była to słaba szczawa alkaliczna z bardzo małą zawartością żelaza, o sumie składników stałych mniejszej niż 1,0 gram, ale o dużej zawartości wolnego dwutlenku węgla.¹⁶ Z czasem mineralizacja wody tych studni zanikła.

Jeżeli do tego dodamy liczne źródła w pobliskich wsiach, jak w Jastrzębiku, w Powroźniku, oraz różne „bełkotki” w potokach, to uzyskamy potwierdzenie trafności określenia, że rejon Muszyny jest istotnie zagłębieniem balneologicznym. Ta mnogość źródeł, czyli „punktów zdrojowych”, uzasadnia także mniej popularne określenie tego obszaru jako „źródłowiska”. Takim wielkim „źródłowiskiem” była Muszyna do chwili uruchomienia pierwszego głębinowego odwiertu wody mineralnej w roku 1929, który to fakt odmienił życie całego miasta.

Wszystkie wody mineralne występujące w okolicach Muszyny zaliczane są do grupy szczaw typu wodorowęglanowo-magnezowo-wapniowo-sodowego, z różną zawartością poszczególnych anionów i kationów, zależnie od miejsca źródła i stabilności chemicznej wody na przestrzeni czasu. Skład chemiczny uzależnia nazwę szczawy i kolejność uszeregowania członów charakterystyki chemicznej oraz pozwala określić właściwości i zastosowanie lecznicze. Charakter i sposób występowania szczaw muszyńskich jest zdeterminowany budową geologiczną i wiąże się z piaskowcowymi seriami podmagurskimi Karpat fliszowych. Woda powoduje stopniowe rozpuszczanie się skał podłoża i przechodzenie składników mineralnych w formie jonowej do roztworu. Współdziała w tym także dwutlenek węgla, który jest pozostałością procesów wulkanicznych i wytworzył się w końcowej fazie krzepnięcia magmy.¹⁷

O bogactwie natury rejonu Muszyny zadecydowały tysiące lat. Szkoda, że niewielki tylko procent zasobu wód mineralnych jest w pełni wykorzystany we współczesnym lecznictwie balneologicznym (według danych z 1991 roku — ok. 9%).

MUSZYNA JAKO STACJA KLIMATYCZNO-LECZNICZA W LATACH 1878-1930

W ciągu ośmiu dziesięcioleci XIX wieku, kiedy to Krynica była już wiodącym galicyjskim kurortem, a Żegiestów rozwijał się z roku na rok, Muszyna pełniła jedynie funkcje małomiasteczkowego centrum administracyjnego i handlowego dla mieszkańców najbliższej okolicy. Do przerwania stagnacji przyczyniło się uruchomienie w 1876 roku linii kolei żelaznej Tarnów - Leluchów. W ten sposób Muszyna zyskała dogodnie połączenie z resztą kraju, choć pociąg początkowo przyjeżdżał tylko raz na dobę. Wtedy stacja zapełniała się gośćmi, przeważnie z Krakowa, Tarnowa, Lwowa, którzy udawali się stąd do Krynicy zaprzęgami konnymi. Tylko mała część gości zostawała na wypoczynek w Muszynie, zwabiona urokami krajobrazu i spokojem. Od lata 1886 roku komunikacja znacznie się poprawiła, gdyż kursowało już stale trzy pary pociągów dziennie.¹⁸ Wtedy też można mówić o właściwych początkach letniskowych

funkcji Muszyny, czego świadectwem jest tasiemcowe zdanie zamieszczone w czerwcu 1886 roku na łamach popularnonaukowego pisma „Zdrowie”¹⁹ przez lekarza rządowego CK Zakładu Zdrojowego w Krynicy, dr med. Michała Zieleniewskiego. Warto je przytoczyć w całości: *nowe klimatyczne schronisko leżąc ok. 550 m nad powierzchnią morza*²⁰, *w uroczym podkarpackim płasków zgórz, bardzo zdrowem, rozpostarte na szerokiej dolinie wspaniałej rzeki Popradu, ze wszech stron okolone olesionami lub uprawnemi górami, z których najczystsze wieje powietrze, niezatrute w kilkumilowym promieniu wylotami przemysłowych zakładów, ani dymem fabryczno- parowych kominów, ale stnie górskie, umiarkowanie ciepłe, orzeźwiający, wzmacniający i bogate w ozon, posiadający: wyborną wodę do picia, źródła szczawy alkalicznej i bystrą rzekę Poprad, następującą wyborowych zimnych kąpiel, nie mający moczaru ani wód stojących, osadzone na gruncie zdrowiu odpowiednim z bujną i urozmaiconą jego roślinnością, szczytując się może unikatem w Galicji, swym rodzimym lasem lipowym, będący siedzibą stałego lekarza w osobie D-ra J. Dziembowskiego, ze stałą apteką, z dwoma publicznymi restauracjami, wraz z dodatkiem codziennie świeżego mięsa, pieczywa, nabiału i jagód, a taniością wszelkich artykułów żywności, wraz z arcyulatwioną komunikacją skutkiem połączenia tutejszej stacji kolei żelaznej za pomocą trzy razy dziennie kursujących pociągów, wraz z miejscowym urzędem pocztowym i telegraficznym, a z poddostatkiem skromnych ale schludnych pomieszczeń, dostarczających obecnie 43 izb i 14 kuchni do wynajęcia za nader niską cenę; posiada przeto warunki, odpowiednie zasadom higieny.* Jakkolwiek artykuł dra Zieleniewskiego wyznaczał Muszynie rolę tylko skromnego „klimatycznego schroniska”, jakby przedsiębiorca Krynicy, to jednak rzetelnie przedstawił walory bioklimatyczne miasta położonego nad Popradem, w malowniczej jego dolinie. Dr M. Zieleniewski musiał znać wyniki badań prof. K. Olszewskiego z 1881 roku, gdyż określił już muszyńską wodę mineralną jako szczawę alkaliczną. Była to więc zarazem pierwsza reklama miejscowego źródła.

Z czasem coraz więcej osób, zwłaszcza rodzin wielodzietnych, postanawiało w Muszynie spędzić urlop czy wakacje. Było tu po prostu o wiele taniej niż w reklamowanej Krynicy. Unikano także męczącej i kosztownej podróży z bagażami pojazdami konnymi z Muszyny do Krynicy (linia kolejowa na tej trasie została uruchomiona dopiero w 1911 roku). Poza względami ekonomicznymi wabiło urzekające piękno beskidzkiej przyrody: „zielony przełom” Popradu, góry pokryte bujnymi lasami świerkowo-bukowo-lipowymi. Wyjątkowo rzadkim i cennym zbiorowiskiem leśnym był — i jest nadal — las lipowy „Obrożyska”, położony na zachodnich i południowo-zachodnich zboczach góry Mikowej. Stanowił on od lat cel wielu spacerów. Od jesieni 1919 roku las został podniesiony do rangi rezerwatu przyrody.²¹

Oprócz niezwykle korzystnych warunków krajobrazowych i przyrodniczych, Muszyna posiadała sprzyjające regeneracji i leczeniu warunki klimatyczne. Łagodny klimat podgórski, przechodzący w górski, działał bodźcowo na wiele organizmów. Niezwykła czystość powietrza, mała ilość wiatrów, wiele słonecznych dni (1369 godzin w ciągu roku), gorący lipiec ze średnią temperaturą +16,2 st. C, sprzyjał i sprzyja kąpielom słonecznym.²² Letnicy chętnie opalali się i kąpali w Popradzie i Muszynie. Dla dzieci były tutaj wymarzone miejsca zabaw na trawiastych brzegach lub też ni

„kamieńcu”, to jest na kamieniach zalewowej terasy koryta rzeki, gdzie można byłoby budować "zapory”.

Miłośnicy przeszłości mogli rozpamiętywać dawne czasy w ruinach zamku strażniczego, położonego na widocznym z daleka cyplu góry, zwanej Basztą. Nie bez znaczenia był fakt, że miasto i najbliższa okolica (Powroźnik, Złockie) mogły zaspokoić potrzeby religijne gości wyznania rzymskokatolickiego, a także grekokatoликów i Żydów — w samej Muszynie znajdował się kościół pw. św. Józefa oraz bóżnica w okolicznych wsiach zaś cerkwie unickie. Sporą część letników stanowiły rodziny żydowskie, znajdując oparcie w stałych mieszkańcach wyznania mojżeszowego których było około siedmiuset. Działała koszerna rzeźnia i koszerne restauracje. Z czasem bogatsi Żydzi zatrzymywali się w oddzielnych pensjonatach.

Zakwaterowanie i wyżywienie nie przedstawiało w Muszynie większego problemu. Mieszkańcy miasta chętnie wynajmowali swoje najlepsze pokoje, gnieźdząc się z rodziną w pozostałych pomieszczeniach lub w kuchni. Żywić się można było w restauracjach lub na własną rękę przygotowywać posiłki. Nabiału, owoców, grzybów nie brakowało. Goście w czasie spacerów korzystali z naturalnych źródeł wód mineralnych. Liczba letników zwiększała się z każdym rokiem i dochodziła do tysięcy: w ciągu sezonu. Muszyna pusta jesienią i zimą, latem stawała się rojnym miasteczkiem bo oprócz stałych gości na wycieczki i plaże przybywali kuracjusze z Krynicy; i Żegiestowa.



Pocztówka ze zbiorów Almanachu Muszyny

Po okresie I wojny światowej i paru sezonach bezpośrednio po niej, kiedy to ruch turystyczny był minimalny, kolejne lata przyniosły wzrost liczby letników w sezonie, osiągając ponownie ok. 1000 osób. Sezon trwał od 1 maja do 15 października, największy ruch panował jednak w okresie wakacyjnym. Muszynę reklamowano jako *doskonale miejsce wypoczynku dla osób anemicznych, wycieńczonych nadmierną pracą, rekonwalescentów*,²³ Ale o leczeniu chorób nie było jeszcze mowy.

Zakwaterowanie nadal trzeba było „zorganizować” samemu, ale w wynajmie pokoi pośredniczył magistrat. On też ustalił cennik za dobę użytkowania kwatery. Pokój umeblowany bez pościeli i obsługi kosztował w I klasie 4 zł, w II — 3 zł, a w III — tylko 2,50 zł. W 1929 roku w całej Muszynie było 270 pokoi do wynajęcia, jak to zestawili R. Nitribitt i Z. Hetper w swoim sławnym przewodniku.²⁴ Według poszczególnych ulic zestawienie to przedstawiało się następująco: Wapienne — 2 pokoje, za staqą kolejową — 5 pokoi, ul. Marszałka J. Piłsudskiego — 107 pokoi, ul. Za Ulicą (obecna Ogrodowa) — 52 pokoje, ul. Sądowa — 7 pokoi, Za Popradem — 1 pokój, Za Zamczyskiem — 46 pokoi, Rynek — 18 pokoi, ul. Kościelna — 24 pokoje, Za Kościołem — 8 pokoi. Na ilościową przewagę pokoi przy ul. Piłsudskiego złożyły się trzy większe obiekty: Gminny Dom Zdrojowy (20), pensjonat „Wanda” dra S. Mściwujewskiego (18), willa Kazimierza Golachowskiego (10). Największym obiektem był wówczas dom Józefa Sikorskiego Za Ulicą, który oferował aż 30 pokoi. Kuchni było o wiele mniej, w całej Muszynie można było ich wynająć tylko 45 w cenie 2 zł za dobę. Za werandę płacono połowę ceny pokoju. Warunki bytowe były jednak wszędzie spartańskie z braku podstawowych urządzeń komunalnych, decydujących o komforcie: nie było przecież miejskich wodociągów i kanalizacji, gazu, a nawet elektryczności.

Większość obiektów nie miała pieców, które znajdowały się tylko w niektórych pensjonatach: dra Mściwujewskiego, Kazimierza Golachowskiego, Adama Schwarza i Wojciecha Borzemskiego (Za Zamczyskiem). Były też dwa hotele żydowskie z restauracjami: Chaima Weissa koło dworca kolejowego oraz Haskela Reicha w Rynku.²⁵ Z czasem zaczęli do Muszyny zaglądać narciarze ze względu na doskonałe tereny zjazdowe, od tzw. „boisk” począwszy, a na terenach trudniejszych w rejonie Wielkiej Polany skończywszy. Członkowie Krynickiego Klubu Narciarzy mogli swobodnie poruszać się przy granicy, na pod stawie uprzednich uzgodnień. Zarząd Klubu organizował w Muszynie dziesięciodniowe kursy narciarskie. U uruchomiono także stację Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w „Jaworzynie” (własności pp. Hetperów), zapewniającą nocleg dla 15 narciarzy.²⁶

Z wyżywieniem nadal nie było kłopotów. Pensjonaty zapewniały całodzienne



utrzymanie w cenie 5 zł dziennie. Większość letników nadal żywiła się sama, korzystając z licznych sklepów i obfitujących w wiktuały targów. Można było też kupować obiady domowe lub restauracyjne w sześciu lokalach gastronomicznych.²⁷

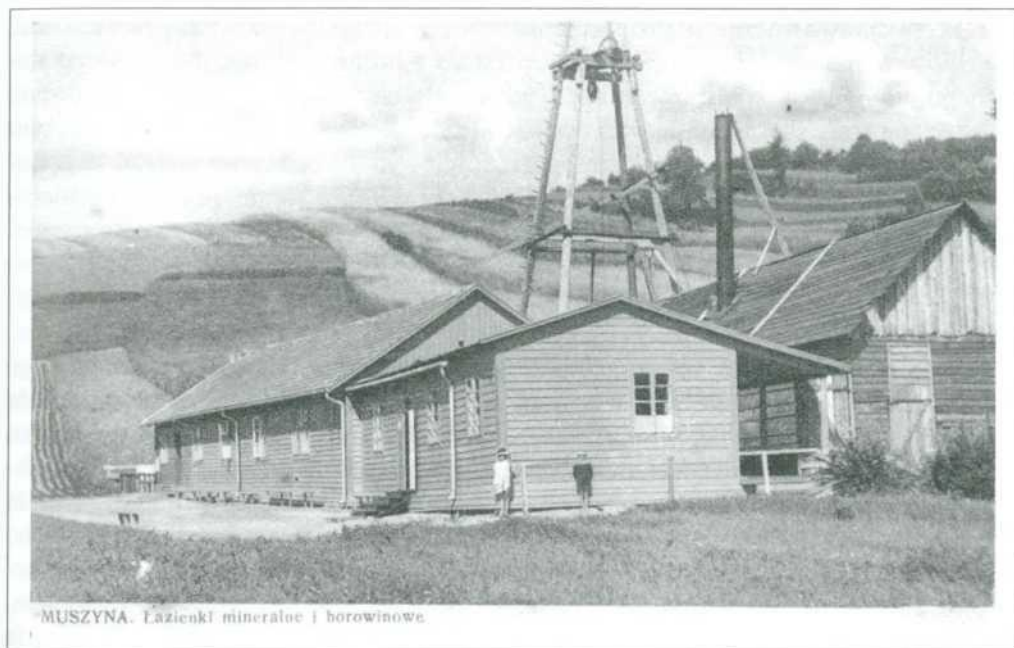
Rozrywek kulturalnych w tym okresie nie było zbyt wiele w Muszynie, ale wypoczynek w kontakcie z naturą wynagradzał wszelkie niedogodności letnikom, przeważnie mieszkańcom dużych miast.

INICJATYWA BURMISTRZA

Wielkim marzeniem ówczesnego burmistrza Muszyny, Antoniego Jurczaka (1865-1945), który nieprzerwanie pełnił swoją samorządową funkcję przez trzydzieści pięć lat (od 1903 do 1912 roku był zastępcą burmistrza, a potem — do 1938 roku — burmistrzem), było ożywienie miasta przez uczynienie z niego zdrojowiska. Burmistrz wykorzystał fakt, że w latach 1922-1928 przeprowadzano systematyczne badania budowy geologicznej Beskidu Sądeckiego dla dokładniejszego poznania tektoniki Karpat fliszowych. Ekspertem w tym zakresie stał się profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Jan Nowak (1880-1940). Do niego to zwrócił się osobiście rzutk burmistrz z prośbą o wskazanie miejsca w rejonie Muszyny, gdzie mogłaby się znajdować w głębi ziemi pełnowartościowa woda mineralna, zbliżona do zdrojów krynickich i żegiestowskich. Koszt badań próbnych i całej ekspertyzy miał wynieść 1000 zł. Na ten, dość pokaźny, wydatek o niepewnym wyniku końcowym nie chciała się zgodzić Rada Gminy. Przekonała ją dopiero oświadczenie burmistrza, że w razie fiaska badań pokryje powyższą kwotę z własnych funduszy. W ten sposób miasto niczym nie ryzykowało, a zapalony burmistrz mógł stracić swoje prawie całoroczne pobory.²⁸

Po kilkutygodniowych próbnych badaniach hydrogeologicznych, prof. Nowak wskazał miejsce odpowiednie do wykonania odwiertu. Znajdowało się ono na Zapo pradziu (tj. na lewym brzegu Popradu) w odległości ok. 200 m od rzeki i ok. 1000 u na zachód od mostu, u stóp Suchej Góry. Było to miejsce bardzo dogodne, zarówno dla budowy urządzeń eksploatacyjnych, jak i balneologicznych. W roku 1929 wykonano próbny odwiert do głębokości 110 m i uzyskano erupcję wody o wiele bardziej zmineralizowanej, niż dotychczas znane w Muszynie samowypływy powierzchniowe. To nowe głębinowe źródło zostało nazwane od imienia burmistrza „Antoni”, w uznaniu położonych przez niego zasług. Ekspertyzy potwierdziły lecznicze właściwości źródła. Jedną z nich, wykonaną w Zakładzie Chemii Fizjologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kierunkiem prof. dra Leona Marchlewskiego, miała fundamentalne znaczenie, a jej wynik został w całości przytoczony w podręczniku balneologii Zbigniewa Orłowskiego z 1936 roku. Jeszcze dzisiaj podaje się wynik tej analizy w wielu publikacjach o wodach leczniczych Muszyny.²⁹ Wniosek Z. Orłowskiego był następujący: *Na zasadzie powyższego składu należy zaliczyć badaną wodę a najsilniejszych polskich szczaw wapniowo-magnezowych ze znaczną zawartością dwi węglanów (...), zwłaszcza dwuwęglanu sodowego.* Polski świat lekarski dowiedział się więc o walorach leczniczych muszyńskiego źródła. Można było kierować pacjentów na kurację w nowym uzdrowisku.

Powyższe szczęśliwe odkrycie zapoczątkowało szereg przedsięwzięć, z których pierwszym było wzniesienie w szybkim tempie łaźniek mineralnych w sąsiedztwie szybu. Wyłącznym inwestorem był miejscowy magistrat, który nie otrzymał pomocy z zewnątrz, jako że wyższe władze administracyjne obawiały się konkurencji dla Krynicy i Żegiestowa. Najpierw zakupiono używany kocioł parowy, płomienicowy oraz tłokową maszynę parową, które przetransportowano na płozach w ciągu zimy przez zamrożony Poprad na miejsce przyszłej kotłowni. Na wiosnę uroczyście rozpoczęto właściwą budowę, wmurowując w fundamencie stosowny akt erekcyjny. W pierwszym sezonie była czynna tylko pijalnia oraz cztery kabiny, a w roku następnym dalszych dwadzieścia.³⁰ Zainstalowano w nich wanny miedziane, niezbędne do kąpiei mineralnych szczawami. Aby uzyskać jak najmniejszą utratę aktywnego dwutlenku węgla przy dłuższym podgrzewaniu wody kąpielowej, zastosowano specjalny system podgrzewania „gorącą parą”, przy pomocy kranów sposobem Koertinga.³¹ Budynek pierwszych łaźniek był parterowy, drewniany, długi na kilkadziesiąt metrów, z metalowym dymiącym kominem. Nie był on zbyt okazały, ale dobrze spełniał swoje zadania, działając w sezonie od godziny 6 rano do 22 wieczorem. Sezon trwał od 1 maja do 15 października. Łazienki zamykano, ale pijalnia była czynna przez cały rok.



Pocztówka ze zbiorów Almanachu Muszyny

Wszystkie opisane przedsięwzięcia magistratu wspierał dr nauk medycznych Seweryn Pniejnia Mściwujewski (1880-1944), który z lekarza kolejowego, wolno praktykującego i okręgowego stał się z czasem zapracowanym lekarzem zdrojowym. Ordynował i ustalał przebieg kuracji, przyjmując w swoim gabinecie we własnym

pensjonacie „Wanda”, przy ul. Marszałka Piłsudskiego.

Muszyńskie wskazania i przeciwwskazania zostały określone następująco: *Zdrojowisko nadaje się bardzo dobrze do leczenia się w niem osobników przepracowanych, przemęczonych, wyczerpanych po pracy fizycznej i umysłowej, dla ozdrowieńców po przebytych chorobach, dla zdenerwowanych, szukających spokoju, dla letników, wreszcie dla cięższych chorych na niezłyty miedniczek nerkowych, pęcherza moczowego, na dnę i skazę moczową. Przeciwwskazania ogólne.*³² Powyższe wskazania znacznie różniły się; od obecnie przyjmowanych, dotycząc tylko lekkich stanów patologicznych.

W tym samym roku (1930), w którym uruchomiono łaźienki, wprowadził burmistrz Antoni Jurczak miasto Muszynę do Związku Uzdrowisk Polskich ze składką roczną dwustu złotych.³³ Stanie się „legalnym” uzdrowiskiem miało duże znaczenie dla miasta. Pierwszym widowym tego znakiem była zmiana napisów na dworcu, gdzie (odtąd nazwa miejscowości brzmiała „MUSZYNA - ZDRÓJ”. Od tej pory Muszy nie figurowała w oficjalnych informatorach uzdrowisk polskich.³⁴ Były też materialne korzyści z uzyskania powyższego statusu, ponieważ miasto, jako uzdrowisko prywatne, mogło pobierać takse kuracyjną. Wpływy z niej zasilaly fundusze magistratu, co pozwoliło na poczynienie szeregu niezbędnych inwestycji. Kasę miejską zasilaly też opłaty za zabiegi lecznicze, a wszystko to znacznie przewyższało ponoszony wydatki podstawowe (np. opłacenie personelu), dając sporą nadwyżkę budżetową.

Podziwiać należy ogrom dokonań burmistrza Antoniego Jurczaka, prostego sławnego muszyńskiego mieszkańca. Jego wieloletnie dążenia zostały zrealizowane — Muszyzna stała się oficjalnie uzdrowiskiem. Dzięki swej operatywności i mądrości życiowej stał się prawdziwym mężem opatrnościowym ukochanego miasta. W uznaniu zasług „starego burmistrza” przyznano mu tytuł honorowego obywatela Muszyny.

ZDROJOWISKO KOMUNALNE

Uruchomienie zdrojowiska zmieniło diametralnie leniwe oblicze dotychczasowego letniska, którego baza nie przedstawiała się zbyt imponująco. W ślad za śmiałą inwestycją magistratu nastąpiło wkrótce ożywienie życia w Muszynie pod każdym względem. Muszyzna stała się modnym uzdrowiskiem, do którego obok dotychczasowych letników zjeżdżali się liczni kuracjusze. Liczba przybyszów sięgała dziesięciu tysięcy osób rocznie. Byli to głównie mieszkańcy ówczesnych województw łódzkiego (17%), krakowskiego (13%), i śląskiego (10%).³⁵ Przyjeżdżali oni przede wszystkim koleją, wykorzystując bezpośrednie połączenia z Warszawą, Poznaniem i Łodzią, Krakowem, Katowicami, Lwowem i Stanisławowem. Do Krakowa jeździł szybka „lux-torpeda”. Choć liczba pokoi do wynajęcia wzrosła do 350, nie była ona w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb. Szybko więc budowano dalsze pensjonaty, wille, dworki czy pawilony, przeważnie drewniane. Przed rozpoczęciem każdego sezonu przybywało przynajmniej kilka takich budowli. Zachowały się do dziś; niektóre z nich, niestety wiele chyli się ku upadkowi. Wkrótce też zaczęto wznosić obiekty większe, murowane, ze sporym — jak na owe czasy — komfortem („Zosia”, „Aleksandrówka”, „Helin”, „Henryka”, „Władysława”, „Jar” i inne). Pełną uroku była willa „Tęcza”, w której wnętrzu każdego z pokoi było utrzymane w innym kolorze;

dotyczyło to ścian, zasłon, mebli, chodników itp. (stąd nazwa). Ożywiony ruch budowlany wkrótce spowodował wzrost liczby izb do wynajęcia do pięciuset, by dojść w roku 1939 do sześciuset trzydziestu. Wybuch wojny zastał wiele domów w budowie (np. dzisiejszy dom wczasowy „Opolanka”, czy willa „Szczęsna”).

Zmieniało się oblicze miasta. Rozbierano stare drewniane domy, zastępując je obiektami murowanymi. Przyjmuje się, że w latach trzydziestych przybyło w sumie 26% całej substancji mieszkaniowej miasta.³⁶ W lecie 1939 roku do dyspozycji kuracjuszy było dwa hotele, 29 pensjonatów, ok. 30 willi wynajmujących pokoje i spora liczba małych kwater prywatnych.³⁷ Mimo tego w sezonie ceny zwyżkowały, zgodnie z prawem zwiększonego popytu. Wzrastały dochody muzyńskich mieszczan, którzy mieli za co podnosić standard świadczonych usług (zakup pościeli, remonty, nowe urządzenia sanitarne), a także rozpoczynać nowe budowy czy spłacać zaciągnięte w banku pożyczki. W związku z hossą budowlaną wzrosły ceny ziemi, zwłaszcza parcel w śródmieściu. Mimo to kupowano ich wiele, a notariat pracował intensywnie.

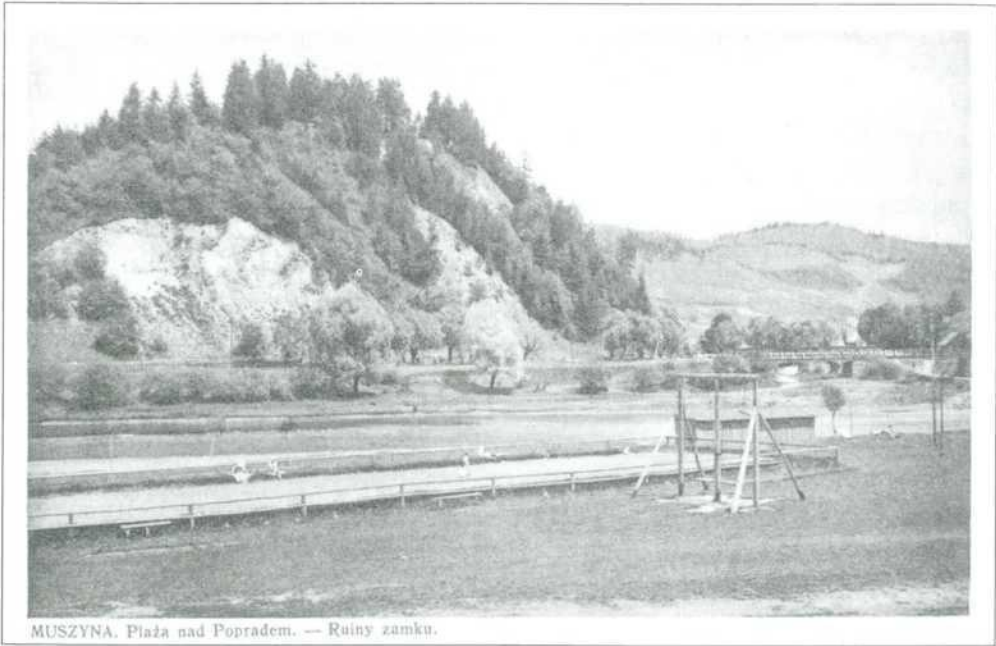
Wydatki ponoszone przez kuracjuszy i letników stały się poważnym źródłem dochodu dla mieszkańców miasta, takich jak personel kąpielowy, bagażowi, dorożkarze, masażyści, fryzjerzy, fotografowie, orkiestraci, kelnerzy, sklepikarze, wytwórcy drewnianych pamiątek itd. Wiele osób, w okresie powszechnego bezrobocia, ratowało swój budżet domowy choć paromiesięczną dobrą pracą w sezonie, gdyż stałych miejsc pracy zawsze w Muszynie było mało. Obsługa przyjezdnych stała się więc podstawową sprawą.

Obok kuracjuszy i letników zaczęli pojawiać się i turyści, którzy wędrowali oznaczonymi już szlakami Beskidu Sądeckiego. Nad Popradem, Muszynką i Szczawnikiem rozbijały swe namioty obozy harcerskie i akademickie. Turystyka samochodowa dopiero zaczęła się rozwijać, ruch samochodowy był więc w tych latach minimalny.

Jak wspomniano, taksa kuracyjna znacznie zwiększyła dochód magistratu. Co prawda, opłata ta nie była zbyt wysoka, a liczne zniżki zachęcały do pobytu w Muszynie. Taksa wynosiła 5 zł od głowy rodziny za pobyt miesięczny, a połowę z tego za pobyt czternastodniowy. Przebywający w mieście do tygodnia nie wnosili żadnej opłaty, podobnie jak i urzędnicy na służbowych delegacjach, dzieci do lat dziesięciu oraz młodzież ze zorganizowanych obozów np. harcerskich. Z płacenia taksy zwolnieni byli też lekarze oraz ich rodziny. Natomiast połowę opłaty (2,50 zł) wnosili urzędnicy państwowi, wojskowi w służbie stałej, inwalidzi wojenni i wreszcie pozostali członkowie każdej rodziny, jeśli osoba stojąca na jej czele zapłaciła pełną stawkę.³⁸

Uzdrowisko muzyńskie było w zasadzie ściśle komunalne, bo magistrat miał monopol na usługi balneologiczne. Źródło „Antoni” i łaźienki mineralne stanowiły własność miejską i były administrowane wyłącznie przez Zarząd Miejski. Planowanie zabiegów i wykupywanie bloczków do łaźienek odbywało się w biurach magistratu

w Rynku. Kąpiel mineralna kosztowała 2,50 zł, pełna kąpiel borowinowa 5 zł, inni mniejsze zabiegi (np. okłady borowinowe) od 1,50 zł do 3,50 zł.³⁹ W ratuszy znajdowało się również biuro informacyjne. Wyjaśnień udzielało także Biuro Informacyjne Związku Rezerwistów.



Pocztówka ze zbiorów *Almanachu Muszyny*

Większe wpływy do budżetu miejskiego z tytułu działalności uzdrowiskowej; pozwalały na dalsze szybkie inwestycje komunalne. W pierwszym rządzie wybudowano nowy most (sposobem gospodarczym) na Popradzie, po którym wiodła droga do centrum zdrojowiskowego. Konstrukcja mostu była mocna, wsparta na solidnych żelbetowych filarach.

W krótkim czasie po otwarciu łaźni uruchomiono także dział całkowitych i częściowych kąpiele peloidowych i okładów z rodzimej, muszyńskiej borowiny, odkrytej przez burmistrza w rejonie Wilczego.⁴⁰ Dla wygody kuracjuszy wprowadzono nawet metodę brania okładów borowinowych „na wynos”. Dostarczano je wprosi do domu pacjenta przez gońca na rowerze.⁴¹

Przez cały sezon eksploatowano tylko jedno źródło, czyli „Antoniego”, było ono jednak na szczęście bardzo wydajne i zabezpieczało w pełni potrzeby pijalni, łaźni mineralnych i borowinowych. Woda mineralna z tego źródła została ponownie przebadana w 1934 roku. Wnioski z tej nowoczesnej analizy były następujące: „Antoni” to szczawa wodorowęglanowo-magnezowo-wapniowo-sodowa żelazista, hipotoniczna, o niespotykanej dotychczas w Polsce wielkiej zawartości magnezu.⁴²

Pozwoliło to rozszerzyć wskazania do leczenia muszyńską wodą mineralną także na

choroby przewodu pokarmowego, zwłaszcza dróg żółciowych. Niskie ciśnienie osmotyczne sprzyjało leczeniu schorzeń układu moczowego przez silne działanie moczopędne. Woda bowiem ze źródła „Antoni” odpowiadała w zasadzie działaniem popularnym już szczawom wodorowęglanowo-wapniowo-magnezowym, takim jak renomowany „Zrój Główny”, „Słotwinka”, „Karol” czy „Tadeusz” w Krynicy; zbliżona była także składem do źródła „Andrzej” w Żegiestowie, ale przewyższała go zawartością procentową magnezu.⁴³ Zresztą sami kuracjusze przekonali się z czasem o skuteczności terapeutycznej wody mineralnej z „Antoniego”, a to było najlepszą reklamą wartości uzdrowiska muzyńskiego.

Wpływy ze zdrojowiska miejskiego pozwoliły magistratowi ulepszać samo miasto i część uzdrowiskową za Popradem. W latach trzydziestych podjęto szereg przedsięwzięć, mających na celu głównie poprawę urządzeń leczniczych i warunków bytowych kuracjuszy:

1. Uruchomiono centrum informacyjne przy Zarządzie Miejskim, które pełniło także funkcje biura zakwaterowań.

2. Uporządkowano naturalne źródło „Grunwald” w dzielnicy Zakościół. Pracowała tam nawet „dyżurna”, która pilnowała porządku, oczyszczała źródło z mułu i wypożyczała szklanki do napicia się zimnej wody ze źródła. Usługa ta kosztowała 5 groszy.⁴⁴

3. Uporządkowano zródło na Wapiennem. Źródło było ocembrowane, osłonięte budką drewnianą i posiadało przymocowany na łańcuchu czerpak. Nosiło ono imię Marszałka Józefa Piłsudskiego.⁴⁵

4. Od mostu na Popradzie do łaźienek zbudowano szybko i małym kosztem drewniany pomost — chodnik, który miał około 2 km długości. Chodnik chronił przechodzących kuracjuszy przed kurzem i błotem w razie słoty, a poręcze oddzielały od drogi gruntowej, którą jeździły dorożki, dowożąc słabszych gości do łaźienek. Chodnik stał się z czasem ulubionym „deptakiem” kuracjuszy, którzy odbywali przeciętnie dwa razy dziennie „przymusowy” spacer do pijalni.

5. Zbudowano muszlę koncertową na lewym brzegu Popradu u stóp Suchej Góry, mniej więcej w połowie drogi między mostem a łaźniakami. W sezonie odbywały się tutaj koncerty dla kuracjuszy.

Początkowo często grała muzyńska „dęta muzyka”, założona przy Ochotniczej Straży Pożarnej przez Zbigniewa Bełdowicza.⁴⁶ Później koncertował także zespół profesjonalny pod batutą Józefa Konowalskiego. Koncerty odbywały się dwa razy dziennie: od godz.

10 do 12 i od 16 do 18. Akustyka była bardzo dobra, a dźwięki melodii docierały do plaży. Kuracjusze siadywali na licznych ławkach i



Pocztówka ze zbiorów Almanachu Muszyny

powoli wypijali dzienną porcję nakazanej wskazaniem kuracyjnymi wody mineralnej. W innych godzinach emitowano muzykę z płyt ze specjalnego studia dźwiękowego.⁴⁷

6. Obok muszli koncertowej, po obu jej stronach, wzniesiono także dwa oszklone pawilony. Powstał w ten sposób kompleks werand w kształcie litery „U”, z ławkami pod gołym niebem. Werandy zaludniały się nie tylko w czasie deszczu, ponieważ; uruchomiono tam też kilka stoisk ze sprzedażą napojów chłodzących, słodczy ciastek z cukierni „Tęcza”, lodów, gorących serdelków z bułkami, a także różnych pamiątek, pocztówek itp.

7. Lewy brzeg Popradu został uporządkowany. Zasadzono tam dwa rzędy topoli ustawiono liczne ławki. Na trawiastej plaży wytyczono boiska oraz urządzone sztuczną plażę ze specjalnie nawiezionymi masami piasku. Fama niesła, że został or przywieziony znaną z morza. Letnicy i kuracjusze mogli korzystać z kąpeli rzecznych i słonecznych, wygrzewać się na piasku, bądź grać na przykład w siatkówkę. Dzieci miały do dyspozycji gigantyczną piaskownicę.

8. Dla wygody plażujących i kąpiących się zbudowano także budynek szatni z kabinami, urządzeniami sanitarnymi oraz wypożyczalnią koszy, leżaków i kajaków, którymi pływano w wybranych miejscach na Popradzie. Rzeki i wszystkie wymienione plażowe udogodnienia ściągały w pogodne dni tłumy wycieczkowiczów z Krynicy, którzy zażywali kąpeli w Popradzie, a także w Muszynie, skąd nie sposób było spóźnić się do powrotnego pociągu. Szczególnie dużo kąpało się dzieci, dla których Muszyna była istnym rajem. Na plaży w kilku budkach sprzedawano napoje, słodczyce i lody.



Budka z pamiątkami i napojami. Siedzą panie Stefania: po lewej Stopówna, po prawej Heitmanowa (ze zbiorów St. Heilmana)



Budynek szatni, który spełniał także rolę magazynu na kosze wiklinowe oraz przystani kajakowej (fot. ze zbiorów St. Heilmana)

9. Uporządkowano stoki oraz szczyt Baszty, która stanowiła doskonały punkt widokowy na dolinę Popradu. Zadbano o ścieżki i ustawiono przy nich ławki. Oznakowano także szlaki turystyczne, opisane w przewodnikach.⁴⁸

10. W latach 1934-1935 ukończono budowę drewnianego komunalnego Domu Zdrojowego przy ulicy Marszałka Piłsudskiego (obecnie nr 78). Na piętrze tego budynku znajdowały się pokoje gościnne, a na parterze restauracja oraz duża sala widowiskowa ze sceną, przeznaczona na gościnne występy zespołów, rewii oraz odczyty. W lewej części sali znajdowało się podium dla orkiestry tanecznej, gdyż często odbywały się tu dansingi dla gości.⁴⁹

Nawiasem mówiąc, wieczorki taneczne odbywały się jeszcze w restauracji „Adria” w Rynku, w pensjonacie „Tęcza” i „Hanka”. Było więc gdzie zabawić się w tych latach w Muszynie w czasie urlopu.

11. Przedsięwzięto także szereg inwestycji czysto komunalnych, na czoło których wysunęła się w latach 1934-1935 budowa własnej elektrowni parowej przy ulicy Jasnej. Początkowo pracowała ona tylko w określonych godzinach, później już przez całą dobę. Rozbłysło światło elektryczne w Rynku i na ulicach miasta, a po założeniu odpowiednich instalacji — w pensjonatach, willach i domach mieszkańców Muszyny. Można było coś ugotować na maszynkach elektrycznych czy wyprasować. Pozwoliło to także na uruchomienie pierwszego kina, jeszcze niemego, w baraku przy Rynku. Oglądanie filmów umiłał akompaniament muzyka, grającego w kinowej sali.

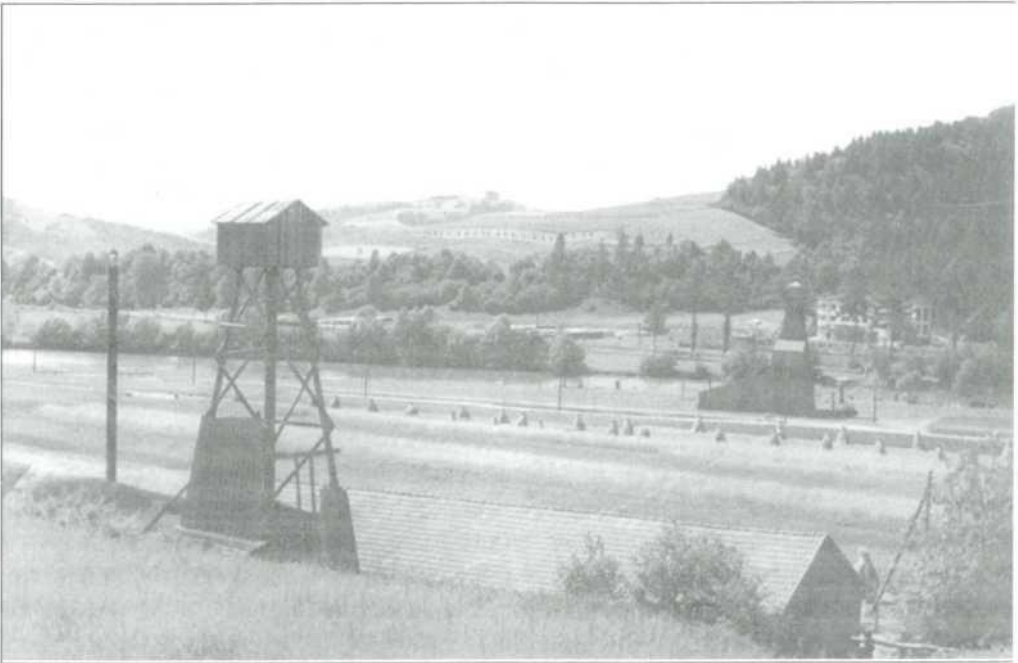
12. Znacznie poprawiono estetykę miasta, wybrukowano kostką bazaltową Rynek i główne ulice, założono kanalizację burzową, nowe chodniki, zbudowano w Rynku remizę Straży Pożarnej z kinem z prawdziwego zdarzenia na piętrze, zakupiono samochód - cysternę, która służyła i jako polewaczka, i jako wóz bojowy straży pożarnej.

Przykładem operatywności magistratu może być porozumienie zawarte z Polskim Biurem Podróży „Orbis” co do zryczałtowanych pobytów wiosennych. Mianowicie na początku sezonu, w okresie od 1 maja do 25 czerwca, organizowano specjalne, tańsze, trzytygodniowe turnusy za kwotę 132 zł od osoby. Chętny wpłacał do kasy Orbisu, w którymś z miast w głębi Polski, 50 zł wpisowego, a resztę płacił w miejscowej agencji, która działała w sezonie przy ul. Piłsudskiego (obecnie nr 76), obok Domu Zdrojowego, pod kierownictwem Idziego Getzlera. Tutaj można było sobie wybrać dowolny pensjonat. Po wpłaceniu całej kwoty kuracjusz był uprawniony do:

1. jednorazowej wstępnej wizyty lekarskiej u dra Seweryna Mściwujewskiego, lekarza zdrojowego, który ustalał plan leczenia balneologicznego,
2. kąpieli mineralnych i borowinowych według przepisanej toku kuracji leczniczej,
3. zwolnienia z taksy kuracyjnej i podatku hotelowego,
4. mieszkania z pełnym wyżywieniem przez trzy tygodnie w wybranym pensjonacie,
5. 33% zniżki na bilet powrotny kolejowy do miejsca zamieszkania na podstawie zaświadczenia Zarządu Miejskiego, które wydawano po upływie dwóch tygodni pobytu w Muszynie.⁵⁰

Chętnych do korzystania z tego „zryczałtowanego pobytu” nie brakowało i już u progu sezonu łazienki mineralne pracowały pełną parą do godz. 21, a widowym tego znakiem był dymiący komin ich kotłowni.

Zakres możliwości leczniczych uzdrowiska powiększył się jeszcze z chwilą wykonania zimą 1936 roku drugiego odwiertu na łące między łazienkami a brzegiem rzeki. Na głębokości 146 m uzyskano cenną wodę mineralną, przezroczystą, zimną (8,8 st. C) o dobrym kwaśnym smaku. Źródło ten nazwano „Wandą” od imienia żony dra S. Mściwujewskiego, która także aktywnie działała w przekształcaniu Muszyna w uzdrowisko. Analiza chemiczna wody z nowego źródła wykazała, że jest to również szczywa wodorowęglanowo-magnezowo-wapniowo-sodowa żelazista, ale o mniejszym stopniu zmineralizowania niż woda ze źródła „Antoni”, zwłaszcza jeżeli chodzi o zawartość magnezu i sodu. Wskutek tego, a także wskutek dużej ilości wolnego dwutlenku węgla (2,838 g na 1 litr), woda ze źródła „Wanda” odpowiadała swoim składem renomowanej wodzie mineralnej z krynickiego „Źródła Głównego”, różniąc się od niej minimalnie.⁵¹ Nowe źródło rozszerzyło możliwości leczenia balneologicznego w Muszynie.



Odwierty źródeł „Antoni” i „Wanda”.

W głębi Dom Związku Ociemniałych Żołnierzy (ze zbiorów St. Stojka)

Napływ kuracjuszy nie ustawał. Dotychczasowe, sezonowe łazienki stały się niewystarczające. Wobec tego magistrat podjął prace przygotowawcze do budowy nowych, murowanych, nowoczesnych łazienek, które byłyby czynne przez cały rok. W 1938 roku były już gotowe wstępne plany obiektu, który miał stanąć w rejonie dotychczasowej muszli koncertowej. Gromadzono fundusze komunalne na ten cel. W związku z wybuchem II wojny światowej budowa nie ruszyła w ogóle z miejsca.⁵ Niezrealizowane plany gdzieś zaginęły.

Wszystkie omawiane przedsięwzięcia podejmowane były dzięki aktywnej działalności organów samorządowych Muszyny i finansowane z funduszków miejskich. Inwestycje państwowe były niezbyt duże. Utwardzono nawierzchnie szosy Muszyna - Krynica oraz rozpoczęto poszerzanie wąskiej drogi górskiej do Żegiestowa i dalej do Piwnicznej, zwanej „magistralą popradzką”. Nie obyło się tutaj bez materialnej pomocy uzdrowisk, których zarządy postanowiły się zjednoczyć i rozszerzyć wspólną działalność. Powstało w ten sposób Towarzystwo Przyjaciół Doliny Popradu, z siedzibą zarządu w Żegiestowie. Wojewoda krakowski zatwierdził statut Towarzystwa w dniu 15 czerwca 1935 roku. Głównymi celami, zawartymi w programie, było przyspieszenie rozwoju gospodarczego i kulturalnego miejscowości położonych nad Popradem, ochrona przyrody popradzkiej doliny oraz propagowanie jej piękna. Do Towarzystwa należał także magistrat Muszyny. Zadeklarował on partycypowanie przez 15 lat w wydatkach Spółki Drogowej, która rozpoczęła budowę szosy pod Wierch omlą.⁵³

Wielce prestiżową sprawą była budowa przy ul. Lipowej, za Mikową, Domu Związku Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Budowę tę wznoszono z funduszków specjalnej fundacji pod kierunkiem Departamentu Budowlanego Ministerstwa Spraw Wojskowych. Cały budynek i jego otoczenie były przystosowane dla potrzeb ociemniałych pensjonariuszy, którzy mieli zajmować dziewiętnaście pokoi na piętrach. W czasie uruchamiania Domu zaistniały problemy z wodą pitną, ponieważ w trzech wykopanych studniach pojawiła się woda mineralna. Postanowiono ściągać wodę ze źródła znajdującego się ok. 300 m od Domu. Takie kłopoty mogą mieć tylko mieszkańcy muszyńskiego „zagłębia balneologicznego”... Uroczyste poświęcenie gotowego już obiektu odbyło się w dniu 27 września 1936 roku, z udziałem ministra opieki społecznej Mariana Zyndram -Kościałkowskiego, władz związku, władz powiatowych i miejskich.⁵⁴ Ociemniali weterani otaczani byli powszechnym szacunkiem i opieką mieszkańców Muszyny. Miasto ze swej strony zainstalowało setki metrów poręczy w otoczeniu Domu dla ułatwienia orientacji oraz uruchomiło specjalny prom, przeprawiający osoby ociemniałe na drugi brzeg Popradu, do leżących niemal naprzeciw łaźniek mineralnych. Skracało to drogę na zabiegi o parę kilometrów.

PRYWATNY ZAKŁAD KĄPIELOWY

Znakomite prosperowanie miejskich łaźniek mineralnych skłoniło i innego inwestora do uruchomienia podobnego obiektu. Mianowicie na świeżo zakupionej parceli w samym centrum miasta, przy ul. Piłsudskiego, wykonano w 1935 roku głęboki odwiert i uzyskano pełnowartościową wodę mineralną. Właścicielem był mgr inż. arch. Józef Krówczyński (1893-1967), absolwent Wydziału Inżynierii Wodnej Politechniki Lwowskiej. Był on w Krynicy kierownikiem wielu robót budowlanych i inżynierskich, w tym Nowego Domu Zdrojowego, Nowych Łazienek, Sanatorium Kolejowego i wielu pensjonatów. Specjalizował się w inwestycjach wodociągowo-kanalizacyjnych.

Pod kierunkiem doświadczonego inżyniera wykonano na jego parceli odwierł o głębokości powyżej 100 m i uzyskano obfitą erupcję szczawy sodowo- magnezowo-wapniowej.⁵⁵ Zdrój ten nazwano „Milusią” od imienia Mili Lachowej. z pochodzenia Jugosła wianki, żony ówczesnego starosty nowosądeckiego, dra Macieja Lacha. Kilkadziesiąt metrów dalej, koło torów kolejowych, wykonane w 1937 roku drugi odwierł i na głębokości 115 m uzyskano szczawę wodorowęglano- wapniowo-magnezową. To źródło — „Piotr” — zostało później przemianowane na „Bronisławę”, od imienia żony inż. Krówczyńskiego, nazwa ta jednak nie przyjęła się

Wymienione odwierty wód mineralnych stały się bazą dla drugiego centrurr balneologicznego w samym śródmieściu, około 100 m od Rynku. Inż. Krówczyńsk przystąpił zaraz do budowy własnych łaźni, uruchamiając najpierw pijalnię „Milusi”. Solidny, murowany, jednopiętrowy budynek z piwnicami miał centralni ogrzewanie oraz niezbędne instalacje i kotłownię. Zapewniało to użytkowanie 2¹ kabin z miedzianymi wannami do kąpeli mineralnych oraz dwóch kabin borowino wych i działu hydroterapii z natryskami i biczami wodnymi.⁵⁶

Otwarcie łaźni nastąpiło na początku sezonu 1938 roku. Koszt kąpeli mineralnej wynosił 3 zł. Ten zakład także cieszył się dużym powodzeniem, czemi sprzyjał większy komfort i usytuowanie w śródmieściu. Zaletą nowych łaźni był< prowadzenie działalności również w chłodniejszych miesiącach, ze względu ni



Łazienki Józefa Krówczyńskiego
(fot. St. Heilman, lata 70.)

już o wiele mniej ze względu na zaostrzającą się z miesiąca na miesiąc sytuację międzynarodową, którą groziła rychłym konfliktem zbrojnym. Panikę wywołały wieści o ostrzeliwaniu pociągów PKP ze strony słowackiej w okolicy Żegiestowa. Goście wracali do domów skrając pobyt w uzdrowisku w obawie przed odcięciem na południowym krańcu państwa polskiego. Ogłoszenie powszechnej mobilizacji (przed południem 30 sierpnia) ostatecznie wyludniło Muszynę. Ostatni pokojowy sezon skończył się bezpowrotni

posiadanie własnej kotłowni. W tym czasie świadczone także usługi w zakresie zwykłych kąpeli higienicznych (łaźnia), gdyż nie było jeszcze w Muszynie centralnych wodociągów i kanalizacji.

Najbardziej udanym i najliczniej szym był sezon w 1938 roku. W tym czasie przebywało w Muszynie ok. 1 tysięcy kuracjuszy, letników, turystów, harcerzy itp. W roku następnym tj. w sezonie 1939 roku, goście kuracy; nych było

Wybuch II wojny światowej dosłownie zknokoutował Muszynę. Świetność uzdrowiska została przerwana na wiele lat. Wiele spraw, pomysłów i idei na zawsze pozostało w

przeszłości...

Przypisy:

1. Krynica uniezależniła się od zarządu dóbr w Muszynie w roku 1856; z muszyńskiej parafii wyłączona została dopiero w 1925 roku, a Żegiestów w 1951, z chwilą, gdy powstały tam parafie rzymskokatolickie. Żegiestów do dzisiaj podlega administracyjnie Miastu i Gminie Uzdrawiskowej Muszyna.
2. W Krynicy działały już od 1793 roku pierwsze prymitywne łazienki rządowe. Zob. W. Krygowski, *Zarys dziejów turystyki górskiej*, Kraków 1973. W 1993 roku minęło dwieście lat krynickiej działalności balneologicznej!
3. H. Kowalenko, *Historia założenia Żegiestowa*, Arch. Hist. Med., 1966, t. 29, s. 407.
4. J. Muszyński, *Nieznane źródła mineralne okolic Muszyny*, Farm. współczesna, 1936, t. 5, s. 248.
5. I. Potocki, *Geologia i topografia wód leczniczych w Polsce*, (w:) Balneologia kliniczna pod red. J. Jankowiaka, PZWL, Warszawa 1962, s. 30.
6. G. Rzączyński, *Historia naturalis curiosae regni Poloniae*, Sandomierz 1721, s. 123.
7. Tytuł dzieła K. Soczyńskiego był następujący: *Manuscripti, ubi de aquis et thermis Carpathicis wsi Druzbaki, Kamionka, Łaczkowa, Lubowli, Topor, Szczawnik, Powroźnik, Slotwina; Tylicz, Muszyna, Kwaśnik, Trenczyn, Łucki, Slacz etc. tractatur*. Zob. W. Krygowski, *Dzieje Polskiego Towarzystwa Tarzańskiego*, Kraków 1988, s. 12.
8. L. Zeuschner, *O wodach kwaśnych czyli szczawach w Karpatach*, Pam. Farm., 1836, t. 3.
9. Lokalizacja źródła przez K. Olszewskiego została podana następująco: „przy szosie, tuż przed Muszyną, jadąc od strony Krynicy”.
10. K. Olszewski, *Rozbiór chemiczny wód mineralnych z 16-tu źródeł dotychczas nie badanych, znajdujących się w Krynicy, Jastrzebiku, Slotwinie, Szczawniku i Muszynie. Sprawozdanie Komisji Fizyograficznej Akad. Umiej, obejmujące pogląd na czynności dokonane w ciągu roku 1881*, Kraków 1882, t. XVI, cz. II, s. 3-36.
11. *Krenologia to nauka o źródłach leczniczych*.
12. J. Muszyński, op. cit., R. Kosiba, *Wody mineralne Muszyny i okolic*, maszynopis, s. 7-8, bez datowania, dla potrzeb PTTK w Krynicy.
13. *Informator leczniczy oraz przewodnik po miejscowościach leczniczo-klimatycznych Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1927, s. 54.
14. R. Nitribitt, Z. Hetper, *Krynica, Żegiestów, Muszyna i okolice*, reprint, Warszawa 1991, s. 59-60. Bez roku I. wydania.
15. R. Kosiba, op. cit., s. 10.
16. Tamże,
17. Z. Kruczek, A. Weseli, *Uzdrawiska karpackie*, Kraków 1987.
18. J. Krzyś, *Tramwaj do Krynicy*, (w:) Kwartalnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Muszyńskiej, nr 3 (1991), s. 7.
19. Zyciorys M. Zieleniewskiego zob. M. Bieńkowska, *Michał Zieleniewski wybitny balneolog*, Arch. Hist. Med. 1963, t. 26, s. 191.
20. „Zdrowie”, 1886, numer czerwcowy s. 19, *O znaczeniu i potrzebach naszych letnich klimatycznych schronisk*.
21. J. Fabijanowski, *Roślinność rezerwatu lipowego „Obrożyska” koło Muszyny*, Kraków 1961, odbitka z „Ochrony Przyrody”, R. 27.
22. W. Kmietowicz, *Pogoda i klimat Muszyny*, (w:) Kwartalnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Muszyńskiej, 1991, nr 3, s. 11; *Atlas uzdrowisk polskich*, Warszawa - Wrocław 1990, s. 271, 274.
23. *Informator leczniczy oraz przewodnik po miejscowościach leczniczo-klimatycznych Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1927, s. 54.
24. R. Nitribitt, Z. Hetper, op. cit., s. 62, 65.
25. Tamże, s. 65.
26. Tamże, s. 193-195., M. Pabis-Braunstein, *Ponad stulecie tradycje farmaceutycznej rodziny Nitribittów*, Arch. Hist. Med., 1983, R. 46, nr 3, s. 309.
27. R. Nitribitt, Z. Hetper, op. cit., s. 65.
28. A. Staniszewski, *Antoni Jurczak: burmistrz miasta Muszyny 1903-1938*, Tow. Miłośników Ziemi Muszyńskiej, Muszyna 1990, s. 6.
29. Z. Orłowski, *Naukowe podstawy zdrojownictwa*, Warszawa 1936, s. 437.; J. Muszyński, op. cit.; M. Dominikiewicz, *Wody mineralne Polski*, Warszawa 1951, s. 476; R. Kosiba, op. dt.
30. A. Staniszewski, op. cit., s. 6.
31. I. Potocki, *Przyrządzanie zabiegów balneoterapeutycznych*, (w:) Balneologia kliniczna pod red. J. Jankowiaka, Warszawa 1962, s. 136.

32. Z. Orłowski, op. cit., s. 438.
33. A. Staniszewski, op. cit.
34. *Informator o uzdrowiskach zrzeszonych w Związku Uzdrowisk Polskich*, Warszawa 1932, s. 140.
35. A. Jackowski, J. Warszńska, *Funkcja uzdrowiskowa i turystyczna regionu muszyńskiego*, (w:) Zeszyt Naukowe UJ, D VI, Prace historyczne, z. 60, s. 149; *Sądecka poludniowo-wschodnia*, t. 2, *Problem gospodarki współczesnej*, Warszawa - Kraków 1979.
36. Tamże.
37. Tamże.
38. *Informator o uzdrowiskach zrzeszonych w Związku Uzdrowisk Polskich*, Warszawa 1932, s. 34.
39. Tamże.
40. A. Staniszewski, op. cit., s. 7-8.
41. Tamże, s. 7.
42. A. Jarocka, *Klasyfikacja wód mineralnych* (w:) *Balneologia kliniczna*, s. 92; M. Dominikiewicz, op. cit s. 476; J. Muszyński, op. cit.
43. A. Jarocka, op. dt.
44. J. Muszyński, op. cit.
45. Tamże.
46. *Almanach Muszyny 1992*, fot. na s. 51.
47. Według zbioru relacji przechowywanych w Muzeum Regionalnym PTTK w Muszynie s. ' F. Kmiotowicz, *Dzieje Muszyny*, Katowice 1987 r., s. 18.
48. W przewodniku turystycznym Nitribitta i Hetpera omówiono bliższe i dalsze wycieczki w rejonie Muszyny, s. 66-81.
49. Zbiór relacji, Muzeum Regionalne PTTK w Muszynie.
50. PBP „Orbis”, *250 wycieczek po Polsce, pobyty kuracyjne i wypoczynkowe*, Warszawa 1936.
51. Przeprowadzono wiele analiz wody ze źródła „Wanda” i stwierdzono małą stabilność chemiczną wod/ Por. M. Dominikiewicz, op. cit., s. 477; J. Dowgiałło i wsp., *Geologia surowców balneologicznych* Warszawa 1969, s. 166, tab. 40; R. Kosiba, op. cit., s. 4. Charakterystyka: 0,62% szczaw wodorotlenowo-magnezowo-wapniowo-sodowa żelazista. „Zdrój Główny” to szczawa wodorowęgla nowo-wapniowa, żelazista, manganowa o działaniu hipotonicznym. Por. *Mala encyklopedia medycyny* Warszawa 1982, t. 2, s. 349.
52. A. Staniszewski, op. cit., s. 10.
53. *Dolina Popradu i jej uzdrowiska*, Żegiestów 1935/1935.
54. Specjalne wydawnictwo okolicznościowe Związku Ociemniałych Żołnierzy RP, Warszawa 193 (egz. w Muzeum Reg. w Muszynie); artykuł bez nazwiska autora: *Zwiedzamy nasz dom* (w:) *Ociemniał Żołnierz* 1936, nr 10, s. 11.
55. Głębokość odwieru „Milusi” była podawana różnie: J. Dowgiałło i wsp., op. cit. — 111 m; R. Kosibi op. cit. — 171,4 m (1967 r.); Program ochrony terenu UZG Muszyna, s. 5 — rury perforowane sięgają do 105,32 m.
56. Według relacji lek. wet. Janusza Krówczyńskiego.

